

pustułek padały głównie młode osobniki; ofiary nie były chwywane w locie, lecz prawdopodobnie „zbierane” z dachów i gzymsów - np. po deszczach, gdy były mało sprawne. Umożliwiało to pustułkom zastosowanie zwykłego sposobu polowania, przypominającego chwywanie zdobyczy na ziemi. Nie znaleziono w wyplawkach pustułek resztek gołębi, co może wskazywać, iż ten gatunek nie jest włączany w skład pokarmu sokołów. Skądinąd wiadomo jednak, że warszawskie pustułki próbują chwycić młode gołębie. Są to jednak wypadki incydentalne i mogą wynikać np. z głodu.

Nieliczną (2%), lecz od kwietnia do lipca (ze szczytem w maju) stale obecną grupę ofiar pustułek stanowiły gady. W większości wypadków resztki znajdowane w wyplawkach należały do jaszczurek, głównie jaszczurki zwinki. W około 30% wypluwek stwierdzono obecność owadów. Łatwe do rozpoznania były zwłaszcza guniaki czerwczyki. W jednym ze stanowisk częstą zdobyczą stanowiły także pszczoły. Owady stwierdzano w wyplawkach przede wszystkim jesienią, a także na początku sezonu lęgowego. Ich obecność w wyplawkach zbiega się ze wzrostem udziału norników, co wskazuje, iż owady chwywane są także poza miastem, podobnie jak drobne ssaki.

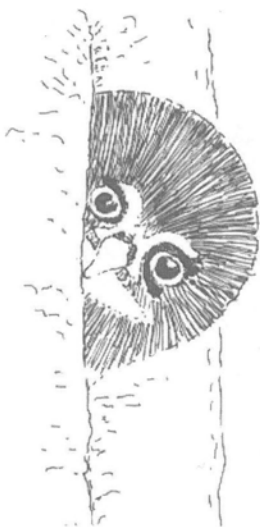
*Lukasz Rejt, Dagny Krauze, Jakub Gryz, Filip Jarzombkowski,
Dominik Krupiński, Michał Żmihorski, Krzysztof Turlejski*

SÓWECZKA, CZYLI...

...czy warto bać się człowieka?

Sóweczka *Glaucidium passerinum* jest gatunkiem borealnym i podobnie jak większość ptaków, które ewoluowały na obszarze tajgi, stosunkowo niedawno zetknęła się z człowiekiem. Z tego

powodu, i ku naszej radości, nie ma również zakodowanego strachu przed nami. Nie znaczy to oczywiście, że możemy ją bez problemu złapać; nie wpływając na jej zachowanie, możemy ją obserwować z odległości 20-30 m, a jeśli siedzi wyżej, bez obawy można podejść pod drzewo, na którym odpoczywa. Czy z tego powodu wynikają dla niej jakieś zagrożenia? Zdarza się oczywiście, że tak. Specyfika obserwacji faunistycznych na przełomie XIX i XX wieku polegała często na zestrzeleniu ptaka, jako materiału dowodowego. Sóweczka nie należy do trudnych celów, ale na szczęście nie jest już poszukiwanym trofeum myśliwskim, choć na pewno wśród ludzi, których cieszy widok wypchanego ptaka, czy gablot z jajkami, może być obiektem westchnień. Wielu „wynalazców” uważa również, że sowa (nie tylko sóweczka) może zastąpić kota w gospodarstwie...



Sóweczka
Rys. Romuald Mikusek

...kiedy pójść spać?

Sóweczka, podobnie jak północne gatunki, tj. sowa śnieżna czy jarzębata, prowadzi dzienny tryb życia. Zdarza się również, że w wyjątkowo jasne noce możemy usłyszeć jej głos. Być może dochodzi wtedy również do innych przejawów aktywności, np. polowań, karmień. Jest to jednak wyjątek. Sóweczka widzi na

pewno gorzej od nas, o czym mogłem się wielokrotnie przekonać, np. po zachodzie słońca, kiedy samica „zagapiła się” i zbyt późno wracała na noc do dziupli. W takich wypadkach mogłem tylko trzymać kciuki, kiedy po raz kolejny chybiała celu. Na szczęście zawsze w końcu się udawało. Pamiętajmy, że w rodzimej tajdze, kiedy w sezonie lęgowym słońce tylko nieznacznie skrywa się za horyzontem, szczyt jej aktywności przypada między 23 a 1 w nocy. Stąd wynika zapewne jej wzmożona aktywność w naszych szerokościach geograficznych przed wschodem i po zachodzie słońca.

...mity a rzeczywistość

Sylwetkę sóweczki przedstawia się z reguły z zadartym ogonem. Ci z obserwatorów, którzy sóweczkę zapamiętali właśnie taką, zapewne sprowokowali ją do takiego zachowania imitując gwizd samca. Uniesiony i nerwowo drgający ogon u sóweczki oznacza wzrost poziomu emocjonalnego, podenerwowanie, które np. ma miejsce w momentach konfliktów terytorialnych, wewnątrz-partnerskich, czy w trakcie polowania. Sóweczka swoje stany emocjonalne wyraża zresztą na wiele sposobów: głosem, ruchem, upierzeniem... W takich momentach możemy przekonać się, że posiada ona nawet pęki piór zwane potocznie „uszkami”, a których w opisach morfologicznych brakuje. Informacje, jakoby sóweczka przejawiała również aktywność nocną (patrz: Orlik 23/97), jest dobrym przykładem, kiedy wyjątki traktowane są jak reguła. W przypadku sóweczki takich przykładów można by mnożyć wyjątkowo wiele. Mity, tworzone przez bezkrytycznych obserwatorów ptaków, funkcjonują czasem bardzo długo, będąc powielane w kolejnych publikacjach.



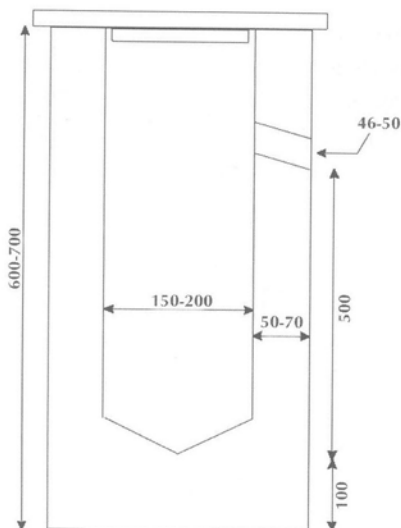
Sóweczka
Rys. Krzysztof Zajac

... jak wsadzić jajko do butelki?

Sóweczka jest dziuplakiem wtórnym, co oznacza, że sama nie kuje dziupli. Zajmuje za to dziuple dzięciołów średniej wielkości, głównie dzięcioła dużego. W efekcie sóweczka musi przeciskać się przez otwór wielkości około 4,5 cm. Trud się opłaca - do takiej dziupli nie ma dostępu kuna, szczególnie liczna właśnie w środowiskach borowych, dlatego straty na etapie jaj i piskląt u sóweczki notuje się szczególnie rzadko. Natura jednak nie pozwala jej na nadmierny rozród - zimną jej liczebność znacznie spada. Reguła mówi, że jest to gatunek osiadły. Ponieważ jest zależna od pokarmu, który jest mobilny i niestały (drobne ptaki i ssaki), zdarzają się lata, kiedy w wyniku kryzysu pokarmowego jest zmuszona do wędrówek na większe odległości. Dzieje się tak zwłaszcza na północy. W tym czasie pojawia się z dala od stałych lęgowisk, również w Polsce.

... i co dalej?

To, że liczebność sóweczki ostatnio wzrosła nie ulega wątpliwości. Na pewno część tego „wzrostu” można przypisać większej aktywności obserwatorów wykrywających ją odpowiednimi metodami oraz migracjom ptaków z północy. To jednak tylko parę klocków całej układanki. Czy zatem można już zacierać ręce? Jak wynika z długoletnich badań niemieckich podstawą wzrostu



Schemat budki dla sówecki

Rys. Romuald Mikusek

liczebności tej sowy w Europie jest polepszenie się środowisk lęgowych oraz poprawienie bazy pokarmowej, a w konsekwencji lepszy sukces rozrodczy. Tak jest od lat 80-tych. Populacja sówecki w Polsce ma się stosunkowo dobrze. Obecnie wykrywane są nowe stanowiska oraz notowane większe zagęszczenia. To zapewne wynik wzrostu liczebności w porównaniu z minionymi latami. Czy zatem warto jej pomagać? Istnieje prawdopodobieństwo, że mamy do czynienia z okresowym wahnięciem, fluktuacją, po której możemy być z kolei świadkami spadku liczebności. Jego symptomy w postaci zmniejszonego sukcesu lęgowego możemy obserwować już teraz! A jeśli pomóc, to jak? W Górach Stołowych, gdzie prowadzę szczegółowe badania tego gatunku od 1997 roku, tworzone są strefy ochronne w promieniu 50 m od gniazda. Jest to uwarunkowane prawnie. Jednak największy efekt przynosi uświadomienie bezpośredniego zarządcy terenu, czyli

leśniczego. Jeśli pokażemy mu ptaki krzątające się przy dziupli, wyglądające młode, jeśli pozwolimy mu potrzymać schwytaną sowę, z reguły możemy być pewni, że będzie miał dziuplę na oku. Strefa chroni nie tylko same drzewo z dziuplą, ale także wszelki posusz, który jest idealną podstawą pod spizarnie, czyli miejsce okresowego składania zdobyczy. Sówecka w swoim areale wykorzystuje ponadto większą liczbę dziupli: w nich śpi, składa ofiary, posila się, nocuje... Utarło się przekonanie, że sówecka nie zajmuje budek lęgowych na gniazda. To prawda, ale w przypadku tych typów budek, które wiszą w naszych lasach. Od roku 2002 na terenie Parku Narodowego Gór Stołowych wieszane są budki specjalnie przeznaczone dla tego gatunku, imitujące po prostu dziuple dużego: głębokie, wydrążone w litym pniu i dość obszerne. Ważne jest, aby na dnie usypać sporą warstwę wiórów, w które będzie wsiąkać wszelka wilgoć, jak w naturalnej dziupli. Ten rodzaj ochrony nie może być jednak preferowanym, gdyż dużych, będących głównym producentem odpowiadających sówecce dziupli, jest ptakiem dość liczny, który niemal każdego roku kuje nową dziuplę. Ważniejsza jest jednak ochrona środowisk lęgowych sówecki, wraz ze wszystkimi elementami, zwłaszcza usychającymi czy już martwymi drzewami.

Romuald Mikusek

Park Narodowy Gór Stołowych

SOWY - BADACZE

Nasze sowy odżywiają się przede wszystkim drobnymi kręgowcami. Istotnymi składnikami diety większości gatunków tych nocnych drapieżników są gryzonie, ssaki owadożerne, ptaki. Podczas polowania sowy zazwyczaj nie nastawiają się na konkretny gatunek ofiary, chwytając te, które są aktualnie najbardziej dostępne. Ograniczeniem jest tu oczywiście wielkość zdobyczy. Niestrawione resztki ofiar - kości, sierść i pióra - są, co jakiś czas usuwane przez dziób w postaci owalnych, szarawych „klusek” zwanych wypluwkami lub zrzutkami. Resztki kostne są bardzo